

We Lwowie, dnia 30. września 1903.

Alleg 368

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej.

Wysoki Sejmie!

Przystępując do oceny stanu naszego wychowania publicznego w dziedzinie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich, należy uczynić pewne zastrzeżenia, odnoszące się do przedmiotu krytyki. Przedewszystkiem należy podnieść, że sprawozdania Rady szkolnej krajowej, przydzielone Komisji szkolnej, obejmują tylko dwa lata działalności. Krytykując ewentualne niedostatki lub upominając się o spełnienie wyrażonych dawniej życzeń, należy wskutek tego pamiętać, że przeciąg nieraz kilku lat jest za krótkim okresem czasu, aby przeprowadzić w nim niejedno życzenie, podnoszone w ubiegłych latach, jeżeli sięgało ono głębiej, wymagało dłuższych studyów i nakładów lub jeżeli do urzeczywistnienia go potrzeba było jeszcze pewnych doświadczeń. Z drugiej jednak strony i postęp w dziedzinie szkolnictwa, który da się stwierdzić, jest z tejże samej przyczyny postępowym względny, postępowym w stosunku do lat ubiegłych, zrozumiałym, ale i niezaprzeczoną wówczas, jeżeli się go ocenia na tle tych wszystkich założeń już danych, na których nasze szkolnictwo się opiera.

Nie mniejszej dla sprawiedliwego sądu wagi jest drugie zastrzeżenie, które powinniśmy uczynić. Krytyka stanu wychowania publicznego, zasadniczo rzecz biorąc, nie da się oderwać od krytyki położenia finansowego, wedle którego Sejm oznacza środki finansowe na to wychowanie. Pełny obraz naszego szkolnictwa może przeto wystąpić tylko w związku ze sprawą budżetu szkolnego. W niniejszem sprawozdaniu, oceniającem szkoły ludowe i seminaria nauczycielskie wyłącznie ze stanowiska wychowania publicznego, obraz ten nie może być wskutek tego zupełnym.

Oceniając poszczególne momenta, które stanowią o wartości szkolnictwa, zaznaczyć należy, że wszystkie wykazują postęp.

Uczęszczanie do szkół wzrosło w obydwóch latach sprawozdawczych. W porównaniu z rokiem 1899/900 uczęszczało w roku 1900/901 dzieci od lat 6 do 12 do szkół publicznych o 3·8% więcej, w roku zaś 1901/902 o 4·18% więcej, niż w poprzednim (to jest 1900/901). Odpowiednio do tego maleje liczba dzieci w tym wieku (to j. od 6—12 lat), nie uczęszczających do szkół, w roku 1900/901 w porównaniu z poprzednim (to j. 1899/900) o 1%, w roku zaś 1901/902 w porównaniu z poprzednim (to j. 1900/901) o 1·5%. Taki sam postęp zaznaczyć należy co do dzieci od 13 do 15 roku życia. Liczba uczęszczających do szkół publicznych dzieci w tym wieku wzrosła w r. 1900/901 w porównaniu z poprzednim o 6·3%, w roku zaś 1901/902 w porównaniu z poprzednim (to j. 1900/901) o 5·3%, a to mimo tego, że liczba wykazanych dzieci obowiązanych do nauki zmniejszyła się w tym roku. Odpowiednio do tego maleje także liczba dzieci we wieku od 13 do 15 lat, nie uczęszczających do szkół, w r. 1900/901 o 3·6%, w roku zaś 1901/902 o 2·8%, w każdym w porównaniu z poprzednim.

Przytoczone liczby wykazują w szerzeniu oświaty postęp względny. Odnoszą się one bowiem przedewszystkiem tylko do dzieci tych gmin, które mają szkoły

czynne lub leżą w zakresie szkół czynnych, powtórę zaś wykazują postęp w odnośnym roku jedynie w porównaniu z rokiem poprzednim — bez potrącenia przyrostu.

Pragnąc uzyskać obraz postępu bezwzględniego, należy w obliczeniu uwzględnić obydwie te zastrzeżenia, do takiego jednak rachunku brak stanowczych liczb, rezultaty mogą więc być tylko przybliżone.

Wedle obliczenia Rady szkolnej krajowej było w r. 1901 w całym kraju, we wszystkich gminach, dzieci we wieku od 6 do 12 ogółem 1,027.000, liczba zaś dzieci, nie pobierających żadnej nauki, wynosiła w tym roku (to j. 1901/902) w całym kraju 278.946 czyli 27·1% wszystkich dzieci we wieku od 6 do 12 lat.

Używając tej samej metody dla uzyskania odnośnych liczb dla roku poprzedniego (to j. 1900), będziemy mogli stwierdzić, że w tym roku (to j. 1900) było w całym kraju dzieci od 6 do 12 lat 1,016.915. Z tej liczby nie pobierało żadnej nauki 298.488, czyli 29·3% wszystkich dzieci we wieku od 6 do 12 lat.

W roku przeto 1901/902 było w porównaniu z rokiem poprzednim (to jest 1900/901) o 19.592 mniej dzieci od 6 do 12 lat, nie pobierających żadnej nauki. Jeżeli zaś od tej liczby odejmiemy przyrost dzieci we wieku od 6 do 12 lat, wynoszący wedle powyższych obliczeń 10.403 dzieci, to spostrzeżemy, że w szerzeniu oświaty objawiać się będzie i bezwzględny postęp, w roku bowiem 1901/902 było w porównaniu z rokiem 1900/901, po potrąceniu przyrostu, mniej o 9.189 dzieci we wieku 6 do 12, nie pobierających żadnej nauki.

Cyfry te wykazują skuteczność działania naszego szkolnictwa ludowego w kierunku pokonywania analfabetyzmu, dowodzą bowiem, że oprócz całego rocznego przyrostu nauka obejmuje z pośród tych, którzy dotychczas mimo wieku, obowiązującego do nauki, nie pobierali jej — a więc obejmuje, mówiąc stylem urzędniczym, tytułem odrabiania zaległości — przeszło 9.000 dzieci. Wartość tego działania naszego szkolnictwa ocenić można sprawiedliwie tylko na tle tych wszystkich danych, wśród których rozwija się nasze szkolnictwo, przedewszystkiem zaś na tle naszych finansów krajowych. Jeżeli jednak podnoszą się zarzuty, że szkoły ludowe widocznie nie spełniają swego zadania, skoro mimo ich tyloletniego istnienia, mimo ich liczby i postępowej organizacyi, jeszcze tak znaczna część ludności jest analfabetami, — to na zarzuty te można odpowiedzieć przedewszystkiem wskazaniem na fakt, że od r. 1880 do r. 1900 cyfra analfabetów spadła u nas z 77% na 56% ogółu ludności ponad 6 lat wieku, powtórę zaś można odpowiedzieć wskazaniem na tę okoliczność, że obrazu działalności szkół ludowych w kierunku pokonywania analfabetyzmu nie daje stwierdzona w r. 1900 liczbę 3,387.378 analfabetów ponad 6 lat wieku, ale ta liczba pomniejszona o liczbę ludności we wieku ponad rok 38 życia nie umiejscowiającej czytać. Gdy działalność Rady szkolnej krajowej rozpoczyna się od r. 1874, przeto na karb szkolnictwa ludowego, powstałego i rozwijającego się pod jej zarządem, nie może iść ta liczba ludności, która już wówczas to j. w r. 1874 przekroczyła normalny wiek, obowiązujący do nauki. Winę za tych wszystkich, którzy dzisiaj we wieku ponad lat 38 zwiększają szeregi analfabetów, przypisać należy stanowi szkolnictwa z przed r. 1874. Na tę okoliczność należy zwrócić uwagę, nie dlatego, aby zmniejszyć znaczenie faktu, że jeszcze dzisiaj mimo wszystkiego mamy 56% analfabetów, ale z tego powodu, że tylko w ten sposób zdobędziemy prawdziwy obraz skuteczności działania naszych szkół w kierunku pokonywania analfabetyzmu, obraz, który podnoszone przeciwko obecnej szkole zarzuty z pewnością znacznie zredukują.

Statystyka, podana w ostatniem sprawozdaniu Rady szkolnej w kwestyi frekwencyi do szkół, zawiera cenne dane co do ilości dzieci, uczęszczających na naukę w poszczególnych powiatach, i bardzo pożądane uwagi co do przyczyn nieposyłania dzieci na naukę. Uwagi te jednak są ogólnej natury, nie poparte danymi statystycznymi. Dostarczyć ich może statystyka wymiaru kar za niezapisywanie lub nieposyłanie dzieci do szkół. Sprawa kar tych w ogóle omawiana już była niejednokrotnie, a jednak dotychczas nie posunięto jej naprzód. Uznaje to samo Rada szkolna krajowa, stwierdzając, że tylko w niewielu okręgach władze wykonywają odnośne przepisy z należytą ścisłością.

A jednak od należytego wykonywania przepisów o przymusie szkolnym w wysokim stopniu zależy skuteczność działania szkolnictwa. Należy zwrócić szczególniejszą uwagę Rady szkolnej krajowej tak na samą sprawę, jak i na statystykę w tym względzie. Szczególnie właśnie ta statystyka rzuciłaby dopiero właściwe światło na działalność szkoły. Zestawmy liczby: z jednej strony w gminach mają-

cych szkoły 194.775 dzieci nie pobierających żadnej nauki, z drugiej strony tylko 65.463 orzeczeń karnych. Gdybyśmy wiedzieli, dlaczego tylko tyle wydano orzeczeń i w których wypadkach ich nie wydawano, moglibyśmy dopiero wówczas ocenić, dlaczego mimo istnienia szkół aż 20-6% dzieci obowiązanych do nauki przecież jej nie pobiera i gdzie szukać należy winy, w szkolnictwie, czy gdzieindziej. W szkolnictwie szukaćby można winy tylko w tym przypadku, gdyby przyczyna nie uczęszczania do szkoły tkwiła w tem, że szkoła jest za szczupła i nie może objąć wszystkich obowiązanych do nauki lub że jest za odległa. Wszystkie inne przyczyny leżą poza szkolnictwem, a więc ubóstwo, klęski elementarne, niezrozumienie pożytku szkoły, niedołęstwo władz przynaglających i t. d. Dopiero znajomość tych danych rzuciłaby światło na działalność szkolnictwa naszego i najlepiej odparłaby zarzut powolnego postępu. Zarzut ten musiałby bowiem odpaść, gdyby się okazało, że z 194.775 dzieci, mogących pobierać naukę, a nie pobierających jej, tylko pewna część nie pobiera jej z przyczyn tkwiących w szkolnictwie, a reszta nie pobiera jej z przyczyn innych. Dopóki ta strona nie będzie należycie wyjaśnioną, nie możemy mieć prawdziwego obrazu skuteczności działania naszego szkolnictwa. Innymi słowy: dziś ktoś opierający się na fakcie, że w r. 1901/2 było mniej tylko 10.016 dzieci nie pobierających żadnej nauki w gminach mających szkoły, niż w roku poprzednim, mógłby wysnuć wniosek, że wobec ogólnej liczby 194.775 dzieci nie pobierających nauki ubytek ten jest za powolny. Wniosek ten jednak, o ile idzie o ocenienie naszego szkolnictwa, byłby fałszywy. Tylko wówczas moglibyśmy mówić o powolnym postępie, gdyby całe owe 194.775 dzieci nie pobierało nauki z przyczyn tkwiących w szkolnictwie, a więc np. z powodu szczupłości szkoły lub jej odległości. Tego jednak nie możemy obecnie stwierdzić w żadnym kierunku dla braku danych. Dostarczyć ich może właśnie statystyka kar, uwzględniająca przyczyny niezapisywanie względnie nieposyłanie dzieci na naukę i uwzględniające wypadki, w których orzeczeń nie wydano.

To jedna strona objawów związanych z przepisami o przymusie szkolnym. Drugą charakteryzuje fakt, że prawie połowa orzeczeń nie została wykonaną. Gdzie leży przyczyna tego zjawiska: we wadliwości przepisów, czy w braku sprężystości powołanych do tego czynników? Rozporządzeniem z dnia 20. czerwca r. 1898 l. 7.553 zwróciła Rada szkolna krajowa uwagę Rad okręgowych na bezwzględność wykonania przymusu szkolnego. Rozporządzenie to, sądząc z ilości niewykonanych orzeczeń, nie odniosło widocznie skutku, należałoby przeto obmyśleć inne, może dalej idące środki, umożliwiające urzeczywistnienie tej zasadniczej myśli naszego szkolnictwa, jaką jest zasada przymusu szkolnego.

Przedłożona dodatkowo przez Radę szkolną krajową statystyka wskazuje inny jeszcze bardzo ważny punkt.

Obliczenie frekwencji dowodzi, że liczba dzieci uczęszczających do szkół spada coraz to bardziej, im wyższą jest nauka. W szkołach wiejskich i małomiasteczkich np. na I. stopień zapisanych było w r. 1901/2 ogółem 191.290 dzieci, liczba ta zaś topnieje na IV. stopniu do 101.074. Różnica nie da się wytłómaczyć naturalnymi przyczynami. Jeżeli gdzie przeto, to właśnie do tej kategorii dzieci należy stosować przepisy o przymusie szkolnym z całą energią i dokładnością.

Rozwój szkół okazuje we wszystkich kategoriach nabytki.

Rok szkolny 1900/1901 kończył się liczbą 4.323 szkół publicznych czynnych i nieczynnych, a więc kończył się w porównaniu z rokiem poprzednim dorobkiem 43 nowych szkół. Z tej liczby 4.323 było w roku 1900/1901 szkół czynnych 4.004, więcej o 65, niż w roku poprzednim, szkół nieczynnych zaś 319, mniej o 22, niż w roku ubiegłym.

Rok szkolny 1901/1902 wykazuje dalszy postęp w tym kierunku. Ogółem szkół publicznych liczymy dzisiaj w kraju 4.398, a więc o 75 więcej od poprzedniego. Z liczby tej było czynnych 4.106, więcej o 102, niż w roku poprzednim, nieczynnych zaś 292, mniej o 27, niż w roku poprzednim.

Ogółem przeto w obydwóch latach sprawozdawczych przybyło 108 nowych szkół, liczba zaś klas czynnych wyrosła w tych dwóch latach o 553. Mimo tego wzrostu jeszcze 1.062 gmin nie ma żadnej szkoły względnie nie należy do związku szkolnego z innymi gminami. Liczba ta jednak nie daje należytego obrazu, nie podano bowiem przyczyn, dla których w gminach tych nie powstały jeszcze szkoły. Poznanie tych przyczyn może mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia pytania, czy usiło-

wania nasze w dziedzinie szkolnictwa mają pójść w kierunku stworzenia szkoły w każdej gminie względnie w każdym związku szkolnym gmin, czy też w kierunku podniesienia już istniejących względnie w kierunku ściślejszego wykonywania przepisów o przymusie szkolnym. Jeżeli bowiem n. p. o powiecie bóbrczańskim możemy z wielkiem prawdopodobieństwem powiedzieć, że ilość dzieci uczęszczających do szkoły była dlatego najwyższą w Galicyi (140 na tysiąc mieszkańców), bo w nim tylko jedna gmina niema szkoły, a w okręgach turczańskim i liskim dlatego najniższą (32 na tysiąc i 49 na tysiąc), że w pierwszym z nich było aż 59 gmin na 74, a w drugim 38 gmin na 70 bez szkoły, — to już tego wniosku nie możemy wysnuć co do innych powiatów, n. p. Wieliczki, Białej, Jasła i t. d., gdzie frekwencja była w porównaniu z innymi powiatami znaczna (od 110 do 104 na tysiąc mieszkańców), a gdzie przecież 21 do 36 gmin nie miało szkół. Porównanie to wskazywałoby może na fakt, że w tych powiatach gminy, nie posiadające szkół, są najmniej zaludnione, a wniosek ten nasuwałby pytanie, czy większą korzyść przyniesie założenie w nich szkół, czy też powiększenie już istniejącej w innej gminie szkoły, nie mogącej objąć wszystkich obowiązanych w tej gminie do nauki dzieci.

Rozpatrując trzeci z czynników, stanowiących o wartości naszego szkolnictwa, bo jest **ilość i jakość sił nauczycielskich**, dochodzimy do następujących rezultatów.

W roku 1900/1902 przybyło w porównaniu z poprzednim 75 nauczycieli i 296 nauczycielek, w roku 1901/1902 zaś przybyło w porównaniu z poprzednim 211 nauczycieli i 253 nauczycielek, ogółem przeto w dwóch ostatnich latach przybyło 835 sił nauczycielskich. W obydwóch latach ubyło sił niekwalifikowanych, i tak: w roku 1900/1901 ubyło 66, w r. 1901/1902 zaś 85. To stałe zmniejszanie się sił niekwalifikowanych jest pocieszającym, natomiast uderza nieproporcjonalny w ogóle stosunek nauczycieli do nauczycielek. Gdy rok 1900/1901 wykazywał jeszcze przewagę nauczycieli (4.164) nad nauczycielkami (4.159), to w roku 1901/1902 liczba tych ostatnich (4.412) przewyższyła już liczbę nauczycieli (4.375). Jeszcze bardziej zaś nieproporcjonalnym jest stosunek niekwalifikowanych nauczycieli do niekwalifikowanych nauczycielek. Gdy pierwszych bowiem było w roku 1900/1901 tylko 139, a w roku 1901/1902 tylko 133, to nauczycielek niekwalifikowanych było w roku 1900/1901 aż 974, w następnym zaś roku 895.

Reasumując przedstawione wyżej rezultaty, stwierdzić można we wszystkich trzech poruszonych kierunkach postęp w porównaniu z latami ubiegłymi. Jak lat poprzednich jednak, otwartą jest i obecnie kwestya, czy postęp ten nie jest za wolny. Żadna z kwestyi, które nasuwa nakreślony wyżej stan rzeczy, nie jest nową i od szeregu lat jest przedmiotem ogólnej dyskusyi. Objawiający się ciągle postęp wskazuje, że środki, zapewniające stały rozwój, były znakomicie pomyślane i że je należy tylko systematycznie stosować. Ogólne położenie finansowe kraju zakreśla naturalne granice, w których przez polepszenie bytu nauzcycieli można pomnożyć z jednej strony ich liczbę, z drugiej zaś zapobiedz ich dezercyi. Od położenia finansowego kraju zależy także powiększenie funduszu na budowę szkół. Wreszcie od nieprzerwanego i energicznego stosowania ustawowych środków o przymusie szkolnym zależy przede wszystkim powiększenie frekwencji w tych gminach, które już szkoły posiadają, zaczynając od miast największych Lwowa i Krakowa.

Mając powyżej skreślony stan naszego szkolnictwa na oku i licząc się z finansowem położeniem kraju, można stwierdzić, że w ogóle widocznym jest wszędzie ciągły rozwój szkół ludowych i że jego szybkość nie zależy od danych, na których oparte jest nasze szkolnictwo, ale danych leżących poza szkolnictwem, w szczególności od finansów kraju.

W kwestyi **metody nauczania**, planów nauki, książek szkolnych, instrukcyi i t. d. podnieść należy, że, gdy ostatnie lata były epoką gruntownych reform we wszystkich tych kierunkach, wskazanem jest pozostawienie obecnie odpowiedniego czasu na przetrwanie tego, co dotychczas na tem polu zdziałano. Nie należy przez to rozumieć, jakoby pozostawienie takiego okresu było zamknięciem ust krytyce, jakoby było wykluczeniem usiłowań dążących do ulepszeń, naprawy i rozwoju tego, co już istnieje. Wskazana jest tylko wielka ostrożność w przedsięwzięciu jakichkolwiek zasadniczych zmian. W tym duchu też tylko podnosi Komisya szkolna następujące uwagi.

Przedewszystkiem podnosi Komisya szkolna życzenie, aby władze szkolne zwracały jak największą uwagę na systematyczne i gruntowne **nauczanie religii**.

Niema ofiary, której nie należałoby uczynić, aby młodzież otrzymała religijne wychowanie. Wszelkie wnioski, z którymi Rada szkolna krajowa uzna za stosowne wystąpić, aby to religijne wychowanie pogłębić, aby nauce religii zapewnić systematyczność w udzielaniu jej, aby wiarę i etyczne wychowanie młodzieży utrwalić, znajdują w Komisji najgorętszego obrońcę w obec Sejmu. Komisya wyraża też nadzieję, że Rada szkolna krajowa wszelkie ewentualne niedostatki w tym kierunku ze szczególną troskliwością zbada, środki zaradcze obmyśli i odpowiednie wnioski przedłoży.

Ze zadowoleniem wita Komisya uznanie ważnej instytucji, objawiające się w zwiększeniu potrzebnego na nią funduszu. W rubr. II. poz. 9. wydatków preliminarza funduszu szkolnego znajdujemy tak na rok 1903, jak i na rok 1904 kwotę 10.800 K na 4 **kursa wakacyjne** dla niekwalifikowanych sił nauczycielskich.

Użyteczność tych kursów jest oczywistą. Doświadczenie wykazało, że nauczycielki, które kurs ten przebyły, składają egzamina ze znacznie lepszymi wynikami. Niepocieszającym bezsprzecznie faktem jest używanie sił niekwalifikowanych do nauczania, gdy jednak stosunki panujące u nas uczyniły je koniecznym, należy wszelkimi siłami starać się o to, aby te siły podnieść i umożliwić im zdobycie potrzebnej wiedzy. Do tego celu dążą powyższe kursa, gdy zaś dotychczasowe rezultaty, osiągnięte przez nie, są pomyślne, — przeto wskazaniem jest troskliwe czuwanie nad ich rozwojem i rozszerzeniem, aby jak największa liczba nieukwalifikowanych sił nauczycielskich i przez jak najdłuższy czas mogła z nich korzystać. Zwiększenie dotacyi na ten cel już na rok 1902 utrzymujące się w następnych budżetach, jest objawem pomyślnym, jeżeli się jednak zważy, że z 4 ech kursów korzystać może tylko 100 do 120 sił nauczycielskich, to ilość tych kursów wobec znanej ilości sił nauczycielskich okazać się musi stanowczo za szczupłą. Pomnożenie przeto tych kursów i takie ich uposażenie, aby udzielanie nauki mogło się w nich odbywać przez dłuższy czas, jest ze wszystkich względów wskazaniem.

Godną bardzo gorącego poparcia jest sprawa **konferencyi okręgowych**. Odczyty i dyskusye tudzież lekcye wzorowe, które się w ich czasie odbywają, przyczyniają się w wysokim stopniu do utrzymania nauczycielstwa na poziomie ostatnich wyników metody nauczania, ożywiają w nich dążenie do ciągłego postępu, zapobiegają popadnięciu w niekorzystne przyzwyczajenia. Jeżeli Komisya szkolna podnosi tę sprawę, to nie czyni tego dla przypomnienia jej Radzie szkolnej krajowej, bo widzi, iż konferencye cieszą się jej gorliwym poparciem, ale dla zaznaczenia, że solidaryzuje się z dążeniem rady szkolnej do ich rozwijania i że tę solidarność pragnęłaby rozszerzyć, pobudzając Sejm do zwiększenia wydatków na te cele.

Tylokrotnie przez Komisję szkolną podnoszona użyteczność **nauki zręczności** (słójdu) nie weszła dotychczas mimo usiłowań Rady szkolnej krajowej na te tory, na których chciałaby je widzieć Komisya.

Wstawiana w budżet (rubr. II. poz. 10. i rubr. VII. poz. 22. wydatków preliminarza funduszu szkolnego) kwota 3.200 K na dwa kursa słójdu drzewnego — i kwota 2.000 K na potrzebne do tej nauki narzędzia i warsztaty, wykazuje sama przez się, że sprawa ta nie może postąpić znacznie naprzód.

Rada szkolna krajowa wydała rozporządzeniem z dnia 21. sierpnia 1900 roku l. 12.684 (Dziennik rozp. Rady szk. kr. rok IV. Nr. 27) bardzo obszerną i dokładną instrukcję, tyczącą się udzielania nauki zręczności w męskich szkołach wydziałowych, spełniając przez to artykuł 12. kraj. ust. szkolnej z dnia 22. maja 1895 l. 57 dz. u. kr. Mimo tego wprowadzenie tej nauki napotyka na trudności wskutek tego, że fundusze szkolne miejscowe, obowiązane w myśl art. 6. ust. z dnia 24. kwietnia 1894 l. 49 dz. u. kr. do pokrywania kosztów sprzętów szkolnych i narzędzi, tudzież do dostarczania lokalów, — obowiązku tego nie wypełniają. Komisya szkolna wyraża przeto życzenie, aby Rada szkolna krajowa wystąpiła z odnośnymi wnioskami, któreby mimo tej oporności gmin, przeciw naukę zręczności posunęły naprzód.

Z wielkiem zadowoleniem wita Komisya szkolna gorliwe zajęcie się Rady szkolnej krajowej **dopełniającymi kursami rolniczymi**. Należy dążyć do powiększenia ich liczby i do jak najintensywniejszego wykształcenia ich kierowników. Doświadczenie wykazuje, że z niższych szkół rolniczych nie spływają na gospodarstwa wiejskie dobrodziejstwa fachowej nauki rolnictwa, uczniowie bowiem, opuszczający te szkoły, po największej części otrzymują posady oficjalistów we wielkich gospodarstwach, a w bardzo niewielkiej tylko liczbie korzystają na własnej roli

z otrzymanej w szkołach rolniczych nauki. Podniesienie kultury gospodarstw wiejskich można się więc spodziewać tylko w drodze rozszerzenia kursów dopełniających rolniczych. Uznanie tylko wzbudza zapewnienie Rady szkolnej krajowej, że nie odstrasza się trudnościami przy tworzeniu tych kursów. Rezultaty pomyślne muszą z czasem nadejść, a przykłady zagranicy, szczególnie Danii, powinny być bodźcem do dalszej pracy. Przy rozwijaniu tych kursów należy utrzymywać jak najściślejszy kontakt z kołami fachowemi. Rada szkolna krajowa zaprosi też z pewnością do zwołać się mającej, a bardzo pożądaney ankiety między innymi towarzystwa rolnicze, profesorów studyum rolniczego w Krakowie i akademii w Dublinach. Wszystkich tych szkół opinii należałoby też zasięgać przy układaniu podręczników. Najważniejszą jest kwestya należytego wykształcenia kierowników. Bardzo pożyteczne, a obecnie prawie wyłącznie kształcące kursa specjalne dla tych kierowników nie są jednak zupełnie wystarczające, jeżeli korzystający z nich nie wnoszą do nich już pewnego wykształcenia. Jest to jeden więcej punkt, przemawiający za pewnem zreformowaniem planów nauk w seminaryach w kierunku uwzględnienia potrzeb szkół wiejskich. Nauczyciel, któryby opuścił seminaryum już z większemi wiadomościami rolniczemi, daleko więcej mógłby skorzystać z owych specjalnych kursów, mających go kształcić dla dopełniających kursów rolniczych.

Z głosów, wytykających inne niedostatki naszej szkoły ludowej słusznym zupełnie jest zarzut, że **stróż** w szkole ludowej jest osobą mytyczną. Komisya szkolna wyraża przeto życzenie, aby wnioski zaradzające temu niedostatkowi, powodującemu przedewszystkiem niemożność utrzymania czystości w szkole, Rada szkolna zechciała w najbliższej przyszłości przedłożyć. Wejrzenia także bliższego domaga się sprawa **opalu** szkoły, niepłonnem przeto będzie oczekiwanie Komisji, że i w tym względzie nie będzie zaniedbanem dążenie do poprawy stosunków.

Komisya szkolna przypomina nadto dwie doniosłe sprawy: sprawę **wyższych szkół wydziałowych męskich** i sprawę regulaminu szkolnego. Obydwie dotychczas zalegają, a sprawozdanie Rady szkolnej krajowej nie mówi nic, czy i o ile posunięto je naprzód. Co do pierwszej z tych spraw, dyskutowanej tak żywo i gruntownie w sesji wiosennej r. 1900, Sejm wezwał Rząd do przedłożenia projektu ustawy o tych wyższych szkołach wydziałowych męskich i uchwalił zarazem zasady, na których te szkoły mają się opierać. Komisya wyraża życzenie, aby Rada szkolna krajowa nie spuszczała tej sprawy z oka, — a w każdym razie aby zakomunikowała stan, w jakim się ta sprawa znajduje.

Co do sprawy **regulaminu szkolnego**, to przestarzała dotychczasowa ordynacya szkolna i naukowa powinna być jak najrychlej zmienioną. Ponieważ sprawozdanie Rady szkolnej nie zawiera żadnych wiadomości, w jakim stanie znajduje się ta sprawa, przeto komisya szkolna przypomina ją i spodziewa się, że Rada szkolna krajowa w należytem zrozumieniu doniosłości takiego regulaminu, dołoży wszelkich starań i poczyni wszystkie kroki, aby ją jak najrychlej pomyślnie ukończyć.

Do słów, w których Rada szkolna krajowa motywuje potrzebę zakładania nowych **seminaryów**, nie wiele można dodać. O systematycznym postępie nie można mówić w obecnym stanie, gdy istniejące seminaria nie produkują dostatecznej liczby sił nauczycielskich dla zapełnienia ubytków i obsadzenia posad przy nowych szkołach. Stanem tym tłómaczy się owa stosunkowo wielka ilość sił niekwalifikowanych, używanych w naszych szkołach ludowych. Tymczasem dopiero w bieżącym roku szkolnym przystąpiono do założenia seminaryum w S. Sączu. Jedno to seminaryum jednak nie wystarczy na pokrycie potrzeb naszego szkolnictwa. Komisya szkolna powołuje się na swoje poprzednie sprawozdania i godząc się na zapatrywanie Rady szkolnej krajowej, że przed żeńskiemu powinny być zakładane seminaria męskie, przypomina potrzebę założenia seminaryum w Białym, wykazaną już niejednokrotnie, a obecnie wzniowioną wnioskiem posła Stojałowskiego, tudzież potrzebę jednego seminaryum żeńskiego we wschodniej części kraju, wyrażoną w zeszłym roku rezolucyi sejmowej.

Drugim niedostatkiem seminaryów jest nieodpowiednie ich pomieszczenie. Budowa własnych gmachów byłaby przeto ze względów nauki wskazaną. Komisya szkolna podnosi przedewszystkiem panujące w tym względzie niekorzystne stosunki w Zaleszczykach, Sokalu i Tarnopolu.

I w ostatnim jeszcze roku sprawozdawczym seminarya w Zaleszczykach, Krośnie i Sokalu nie posiadały szkoły ćwiczeń, (ostatnie nie miało szkoły ćwiczeń

z językiem polskim). Komisya szkolna wyraża przeto życzenie, aby brakowi temu jak najrychlej zapobieżono.

Komisya szkolna podziela w zupełności zapatrywanie Rady szkolnej krajowej na zbawienne skutki internatów przy seminariach. Ze strony dyrekcji niektórych seminariów podnoszono projekt przyjscia z pomocą tym internatom przez odpowiednie rozdzielanie stypendyów. Wedle tego zapatrywania uczniowie, mieszkający w internatach powinni otrzymywać te stypendya, jednakowoż wyższe, aniżeli dotychczas. Stypendya te są np. w internacie Krakowskim jedynym źródłem dochodu, ofiarność bowiem publiczna na ten cel zupełnie ustała. Dotychczas praktykowana jednak wysokość tych stypendyów nie jest wystarczającą na utrzymanie uczniów. Komisya szkolna stawia przeto wniosek upoważniający Radę szkolną krajową do zwiększenia poszczególnych stypendyów, bez uszczuplenia jednak kwot przypadających poszczególnym seminariom.

Kończąc wyraża Komisya szkolna nadzieję, że wyrażone przez nią zapatrywania i życzenia zechce Rada szkolna krajowa wziąć pod rozwagę względnie w najbliższem sprawozdaniu udzielić co do nich wyjaśnień.

Komisya szkolna wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w latach 1900/1 i 1901/2 przyjmuje się do wiadomości.
2. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania seminariów nauczycielskich, tak w zachodniej, jak i we wschodniej części kraju, a między niemi w Białym.
3. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich.
4. Upoważnia się Radę szkolną krajową, aby w miastach Lwowie i Krakowie podniosła stypendya, udzielane uczniom seminariów nauczycielskich, z 200 na 240 koron w obrębie kwot na te seminaria przeznaczonych, a przyznawała je przedewszystkiem kandydatom zamiejscowym.
5. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej zatwierdził nowy Regulamin szkół ludowych.

Tem samem załatwione zostały: wniosek posła Stojałowskiego o założenie seminarjum w Białym i petycja miasta Wadowic również o założenie seminarjum.

Czartoryski.
Przewodniczący:

Władysław Leopold Jaworski.
Sprawozdawca:

